

## O tym warto pamiętać... Opowieść pradziadka z historią w tle

### *Karol*

Urodziłem się 21 listopada 1917 roku w domu rodzinnym w Nowej Wsi. Byłem najmłodszym dzieckiem Anny Szwejkowskiej (z domu Mordwińskiej) i Wojciecha. Moja mama pochodziła z Gzów. Miałem trzy starsze siostry: Walentynę, Anastazję i Czesławę oraz trzech braci: Stanisława, Piotra i Ignacego (bliźniacy). Mieszkał z nami dziadek Kacper.

Moi rodzice prowadzili gospodarstwo rolne o powierzchni około 30 ha. Chowali krowy, konie świnie. Mama miała kury, kaczki, gęsi i indyki. Siali zboża i sadzili ziemniaki. Dom rodzinny, jak na tamte czasy, był drewniany, duży, słoneczny i otoczony sadem. Rosły w nim różnego rodzaju jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie, orzechy. Przed domem zaś kasztanowiec, który zapewniał w upalne dni przyjemny chłód. W sadzie stała pasieka mojego ojca, która była źródłem cukru w naszym domu. Pszczołami i pracą związaną z nimi interesowałem się ja, Ignacy i Czesia.

Rodzice przywiązywali dużą wagę do edukacji swoich dzieci. Wszyscy uczęszczaliśmy do szkoły powszechnej. Mój starszy brat Ignacy ukończył gimnazjum i liceum ogólnokształcące w Pułtusku. Został nauczycielem. Ja skończyłem sześć klas gimnazjum w Ciechanowie. Moja edukacja zakończyła się tak zwaną „małą maturą” w 1936 roku.

Pamiętam ogrom pracy w gospodarstwie (każdy z nas pracował od najmłodszych lat) oraz wielki trud matki w wychowanie nas, wpojenie nam wiary katolickiej i prawego postępowania. Jako najmłodszy w rodzinie obserwowałem zawieranie związków małżeńskich przez moje starsze rodzeństwo, pojawianie się na świecie ich dzieci. Bardzo często powracam we wspomnieniach do osoby dziadka Kacpra, który uczył nas określania czasu po położeniu gwiazd, opowiadał o swojej rodzinie, młodości i o życiu. Najbardziej z wczesnego dzieciństwa utkwilo mi w pamięci święcenie potraw na Wielkanoc. Odbywało się ono inaczej niż teraz. Nie chodziliśmy z koszykiem do Kościoła, tylko ksiądz proboszcz przyjeżdżał do gospodarzy (do tych bardziej zamożnych). Mama dekorowała stół, ustawiała potrawy, jaja, ciasta, które święcił. Jako zapłatę dostawał wybrane przez siebie potrawy z wielkanocnego stołu. Później nasza rodzina popadła w niełaskę, gdyż moi rodzice cenili edukację dzieci, zarówno chłopców jak i dziewczynek. Ksiądz uważał to za niepotrzebne fanaberie.

W rodzinnej wsi w okresie międzywojennym była szkoła powszechna, która mieściła się w domu mojej koleżanki, późniejszej żony - Zofii Baprawskiej. W długie, zimowe wieczory ludzie gromadzili się, a miejscowy nauczyciel czytał na głos książki. W pamięci utkwila mi „Wierna rzeka” Żeromskiego i „Trylogia” Sienkiewicza. Lektury te rozpałały moją wyobraźnię. Lubię czytać do

dnia dzisiejszego, choć teraz choroba oczu ograniczyła mi tę przyjemność. Często takie czytanie na wsiach było jedynym kontaktem ludzi z nauką, książką.

Jako młody człowiek wkraczający w dorosły świat, nie przypuszczałem, że będę żył w tak ciężkich czasach dla mnie, mojej rodziny i całej Polski. Miałem dwadzieścia dwa lata, kiedy w 1939 roku cały świat zadrżał w posadach. Końcówka lata była słoneczna i upalna. Taki też nastał pamiętny wrzesień. Słyszeliśmy o niepokojach, obawach, ale nie sądziliśmy, że tak to wszystko się skończy. W rodzinnym domu zostali dwaj bracia, Stanisław i Piotr z rodzinami, rodzice oraz ja. Rodzice już wtedy podzielili gospodarstwo na nich dwóch.

Był piątek. Od wczesnych godzin czuliśmy, jak ziemia drży. Toczyły się walki w okolicach Mławy. Wspomnienia tej chwili pozostają cały czas ze mną, tak nierealne to było, a zarazem tak prawdziwe aż do bólu. Z każdą godziną odczuwaliśmy większy strach. Myśleliśmy, co się z nami stanie, nie wiedzieliśmy, co mamy robić, zostawać czy uciekać? Informacje były skąpe i sprzeczne zarazem. Rodzina zdecydowała o ewakuacji w kierunku wschodnim. Nie przeczuwaliśmy, że tam za kilka dni będzie miał miejsce następny dramat narodowy – agresja ZSRR na Polskę. Spakowaliśmy wartościowe rzeczy, bydło, konie, wszystko to, z czym można było łatwo się przemieszczać. Reszta została w domu. Ruszyliśmy w wędrówkę, która zakończyła się w okolicach Pułtuska. Tam zastała nas wiadomość o agresji na Polskę ze Wschodu. Wróciliśmy do domu, a tu w całej wsi Niemcy, którzy zajęli nasze gospodarstwo (trwało to do stycznia 1945 roku). Mój brat Piotr z żoną i dwoma synami zostali wysłani na roboty do Trzeciej Rzeszy, z której powrócili cali i zdrowi. Moim i rodziców domem na ten ciężki czas stał się nasz chlewik. Był to trudny okres dla każdego z nas. Codzienna walka o przetrwanie, zachowanie człowieczeństwa. Te przeżycia szybko przewartościowały nasze istnienie.

Ja także zostałem wysłany na przymusowe roboty do Prus. W grudniu 1944 roku udało mi się uciec z kolegą. Razem wracaliśmy do Mławy, z której on pochodził. Dalej przemieszczałem się sam. Zdążyłem przywitać się z rodzicami, a już zegnałem ojca na zawsze. Zmarł na początku stycznia 1945 roku. W Krasnem nie mogliśmy go pochować, gdyż toczyły się walki. Pochowałem więc go bez księdza, sam na cmentarzu w Zielonej, gdyż już i tu walczone. Niemcy się ewakuowali.

Jedni odeszli, przyszli drudzy. Dżicz! Byli nieokrzesani, pozbawieni zasad, przeważnie analfabeci, którzy potrafili tylko niszczyć, niszczyć i jeszcze raz niszczyć.

Lata wojny to także okres mojej działalności w konspiracji. Jak wielu moich kolegów i wiele koleżanek, tak i ja od czerwca 1942 roku do stycznia 1945 roku byłem w Armii Krajowej. Był to okrąg Krasne – Bartoły. Razem ze mną była też Zosia Baprawska - pseudonim „Mewa”, później moja żona. Od lutego 1945 roku do stycznia 1948 roku służyłem w NZW.

Wojna, jak już wiele razy wspominałem, to był bardzo trudny czas dla nas wszystkich, czas pozbawiony wszelkiej nadziei, ale zarazem okres mojej młodości, tak pięknych dla każdego z nas

chwil. Ja i wielu moich rówieśników zostaliśmy tego przez los pozbawieni, który okrutnie z nas zadrwił. Mieliśmy niewyobrażalnie traumatyczne przeżycia, które często kładły cień na nasze losy. Moją rodzinę jednak nie potraktował po macoszemu. Przeżyliśmy wszyscy, oprócz ojca. Piotr wrócił z całą rodziną do domu. Brat Ignacy, z którym byłem najbardziej związany do końca, wraz z żoną Heleną w czasie wojny prowadzili tajne nauczanie. Los w tym czasie był dla niego i jego rodziny łaskawy. Upomniął się o zapłatę później. W wieku osiemnastu lat zmarła córka Zosia, a później zginął syn Janusz.

W 1946 roku we wrześniu wstąpiłem w związek małżeński z Zofią Baprawską. Zosia to moja sąsiadka, towarzyszyca z lat dziecięcych. Pochodziła tak jak ja z Nowej Wsi. Mieliśmy trzech synów: Jana, Kazimierza i Mariana.

Zawierucha wojenna okazała się też łaskawa dla rodziny mojej żony. Wszyscy ją przeżyli, ale jeden z braci Zosi nie wrócił po wojnie do kraju. Był to Alojzy Mieczysław Baprawski, który pozostał do końca swoich dni na emigracji w Anglii. To przedwojenny nauczyciel, absolwent Gimnazjum w Pułtusku. W pierwszych dniach wojny dostał się do niewoli niemieckiej, później służył w II Korpusie Polskim.

Po wojnie nastąpiły trudne czasy dla zwykłych ludzi. Nasz kraj był zniszczony, ludzie pozbawieni środków do życia, ale także i nadziei. Do tego skomplikowana sytuacja polityczna i ciągły strach, który nie ułatwił nam życia. Ludzie zapominali, nie chcieli pamiętać o wielu sprawach, które stały się niebezpieczne. Zaczęliśmy budować nasze rodziny w rzeczywistości trudnej do zrozumienia dla nas. Próbowaliśmy zapomnieć o wielu sprawach, aby przetrwać już nie wojnę, ale ustrój. Na długie lata poświęciłem się pracy w naszym gospodarstwie, doглядaniu ukochanej pasieki, ale także pracy społecznej. Dopiero po roku 1990 zaczęto wracać do zapomnianych na wiele lat spraw. W 1995 roku za swoją działalność zostałem uhonorowany Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego.

Czy miałem dobre i piękne życie? Choć było bardzo trudne i nie szło prostą ścieżką, odpowiem: „Tak!”. Kiedy słyszę „O mój rozmarynie”, łza kręci się w moim oku, napływają wspomnienia: ja znów młody, pełen życia i marzeń, stoję na progu domu rodzinnego, a całe życie przede mną.

21.11.1917 – 11.03.2001

## *Anastazja*

Historię mojego pradziadka usłyszałam od swojej mamy Justyny. Szukając starych fotografii, natrafiłyśmy na dokumenty, o których mama nie wiedziała, które dotyczyły działalności wojennej pradziadka. Mama opowiadała, że dziadek nie rozmawiał o tym, on ani nikt z rodziny. Można to podsumować tak: „Ktoś coś gdzieś słyszał, ale gdzie i co nie wiadomo”. To samo dotyczyło jego brata Ignacego i jego losów wojennych. Podobnie sytuacja wyglądała z losami Alojzego.

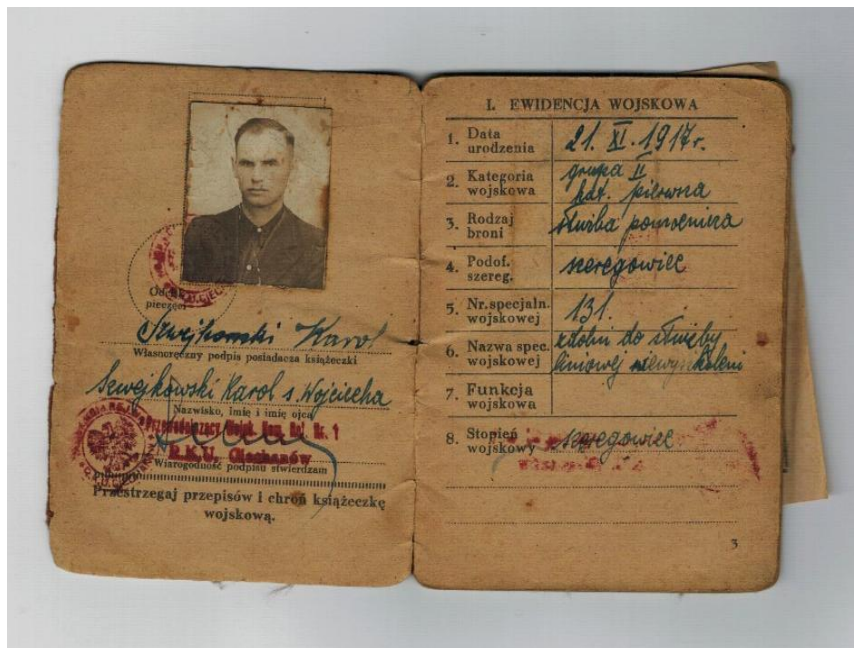
W obecnej chwili trudno jest już dotrzeć do dokumentów i świadków. Wiem to, co mama zachowała w pamięci z okresu, kiedy jeszcze żył.



Ja z kolegami z Gimnazjum w Ciechanowie



Na zdjęciu po lewej moja żona, Zofia z domu Baprawska, urodzona 12 marca 1918 roku w Nowej Wsi, córka Bronisławy i Franciszka Baprawskich, siostra Alojzego Mieczysława Baprawskiego. Po prawej ja.



Moja książeczka wojskowa



**ZAŚWIADCZENIE**  
 Nr 446137 / 1020907

SZWEJKOWSKA  
 Nazwisko

ZOFIA  
 Imiona

12.03.1918r. NOWA WIEŚ  
 Data i miejsce urodzenia



**Uprawnia do przejazdów PKP i PKS wg 50% zniżki**

*Z. Szejnkowska*  
 podpis posiadacza zaświadczenia



**URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW  
 I OSÓB REPRESJONOWANYCH**

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75 z późniejszymi zmianami).




03.06.94  
 Data

m.p. **WICEDYREKTOR  
 ZESPOŁU WERBENKACJI**  
*mgr Edyta Szymomska*

**ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY  
 NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH  
 OKRĘG STOLECZNY**  
 ul. Kazimierzowska Nr 74  
 02-518 Warszawa  
 Tel. 49-48-21

Legitymacja Nr 05-W/490



*Zofia Szejnkowska*  
 Podpis właściciela

Zofia  
 Imiona

Szejnkowska  
 Nazwisko

" Mewa "  
 Pseudonimy konspiracyjne

szeregowiec

Stopień wojsk. NSZ


12.03.1918 r. Nowa-Wieś  
 Miejsce i data urodzenia

Krasne - Bartoły

Teren działalności konspiracyjnej

Jest członkiem zwyczajnym

Warszawa 12. 1993 r.  
 Miejsce i data wystawienia



*Zoum*  
 podpis wystaw.

Dokumenty mojej żony potwierdzające jej przynależność do Polskiego Podziemia  
 w czasie wojennym

data wpływu rekomendacji do Urzędu ds. Kombatantów

numer ewidencyjny

POSTANOWIENIE

Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

1. Zwrócenie wniosku w celu uzupełnienia: nie zachodzi potrzeba  
(przyczyny zwrotu – zakres uzupełnień)
2. Przekazanie wniosku do Zespołu Opiniodawczego: nie zachodzi potrzeba  
(cel przekazania)
3. Wystąpienie do instytucji (organizacji): nie zachodzi potrzeba  
(nazwa instytucji – organizacji, cele wystąpienia)
4. Wnioski: Uznać służbę w Armii Krajowej /Art.1/ od czerwca 1942r do stycznia 1945r tj: 2 lata i 8 m-cy. Służbę w NSZ /NZ/ /Art.1/ od lutego 1945r do stycznia 1948r tj: 3 lata łącznie: 5 lat i 8 m-cy.

STARSZY SPECJALISTA

mgr inż. Wojciech Sachurski

Podpis Dyrektora, data

GŁÓWNY SPECJALISTA

Janusz Siemiński

DECYZJA

Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Na podstawie przepisów ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz. U. nr 17, poz. 75) postanawiam:

1. Przyznać uprawnienia określone w ustawie SZWEJKOWSKI KAROL ur. 1917r.  
oraz zaliczyć mu służbę w Armii Krajowej /Art.1/ od czerwca 1942r do stycznia 1945r tj: 2 lata i 8 m-cy. Służbę w NSZ /NZ/ /Art.1/ od lutego 1945r do stycznia 1948r tj: 3 lata łącznie: 5 lat i 8 m-cy.
2. Odmówić przyznania uprawnień określonych w ustawie z przyczyn, o których mowa we wniosku Kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

podpis, data

DOKUMENTACJA SPRAWY

1. Dokumenty pozostawione w aktach: rekomendacja ZNSZ + 5 zał + 1 foto.  
(ilość, rodzaje)
2. Dokumenty zwrócone: kopia rekomendacji  
(wymienić rodzaje dokumentów oraz adresów)
3. Pokwitowanie odbioru dokumentu zawierającego decyzję Kierownika: Zaświadczenie kombatancie Nr.  
(rodzaj i numer dokumentu, sposób doręczenia, data)

Stywna 7.10.97  
Janusz



ZWIĄZOK  
NARODOWY  
ul. Kowalska 20-115 Lublin  
(Stempel stowarzyszenia)

Lublin 29.09.1992r  
(Miejscowość, data)

Nr. ewid. Okręgu N.S.Z. w W-wie 23  
(numer ewidencyjny)

**REKOMENDACJA**  
wniosku o przyznanie uprawnień kombatanckich  
przez Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

W wyniku weryfikacji wniosku i załączonych dowodów w sprawie przyznania uprawnień kombatanckich przez Ministra Pracy i Polityki Socjalnej, na podstawie przepisów ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75) stwierdza się co następuje:

1. Wnioskodawca: **gm. Krasne**  
a) **S. Z. W. E. J. K. O. W. S. K. I. Karol** ur. 21.11.1917 w Nowa Wieś  
(imię, nazwisko, data i miejsce urodzenia – wypełnić literami drukowanymi)  
b) **S. Wojciecha i Anny z d. Mordwińska.**  
(nazwisko panięskie dla mężatek, imiona rodziców)  
c) **Nowa Wieś 06-408 Krasne woj. Ciechanów.**  
(adres zamieszkania)
2. Za udokumentowane i wiarygodne uznane zostały następujące rodzaje działalności:  
a) (kombatanckiej) -  
od 11.1942r do 01.1945r - AK - 2 lata 3 miesiące  
od 02.1945r do 01.1948r - NZW - 3 lata -  
razem - 5 lat 3 miesiące  
b) (zaliczane do uprawnień kombatanckich)  
dla członków żołnierzy NZW nie było żadnej możliwości ujawnienia się.

3. Uzasadnienie rekomendacji:  
a) (przyczyny nie ubiegania się o uprawnienia kombatanckie lub odmowy ich przyznania)  
b) (propozycje w sprawie zaliczenia do działalności - uprawnień kombatanckich - w latach i miesiącach, z podaniem rodzajów i okresów działalności)  
wnioskuje zaliczyć do uprawnień kombatanckich działalność w AK i NZW w sumie 5 lat 3 miesiące.
4. Uwagi: (wynikające z dowodów i opinii środowiska)  
zaliczyć 5 lat 3 miesiące.
5. Załączniki: (wymienić ilość, ew. tytuły) kwestionariusz, 6 świadczeń 2-ch świadków, życiorys, 2 zdjęcia i odcinek emerytury.

Podpisy Komisji Weryfikacyjnej  
(imiona, nazwiska, pieczęć)  
NARODOWY ZWIĄZOK  
Kierownik

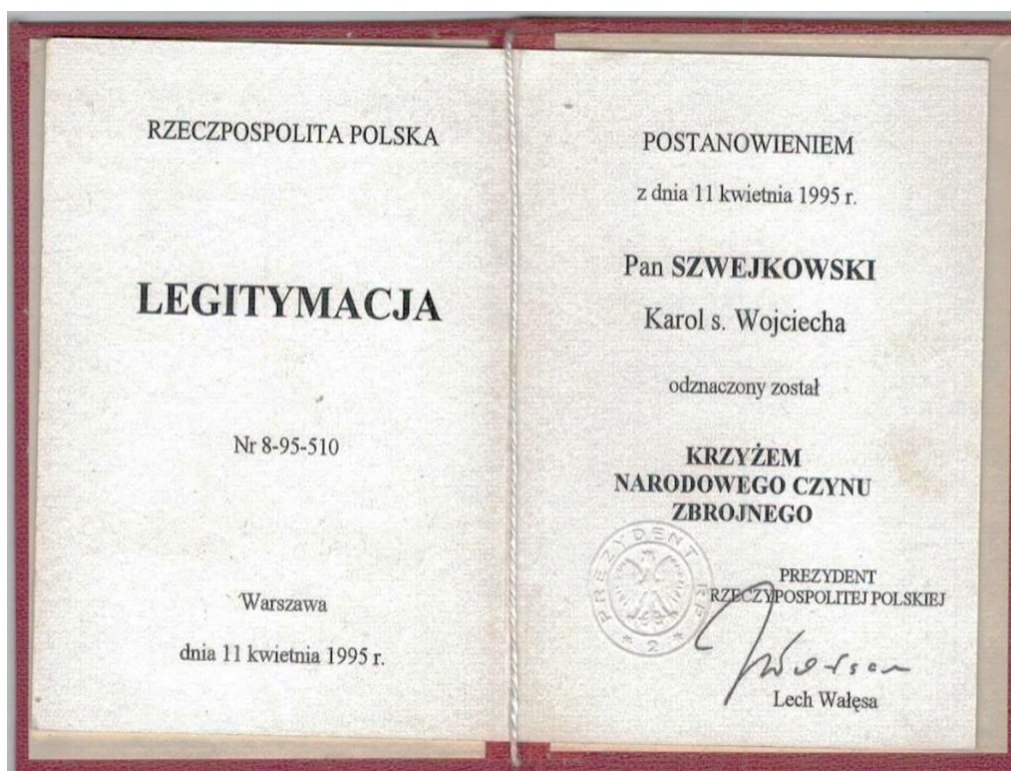
*[Podpis]*  
170 maszynowa

Podpisy upoważnionego członka kierownictwa  
stowarzyszenia (związku)  
(pieczęć)

*[Podpis]*  
*[Pieczęć]*

Następny dokument poświadczający przynależność do NZW

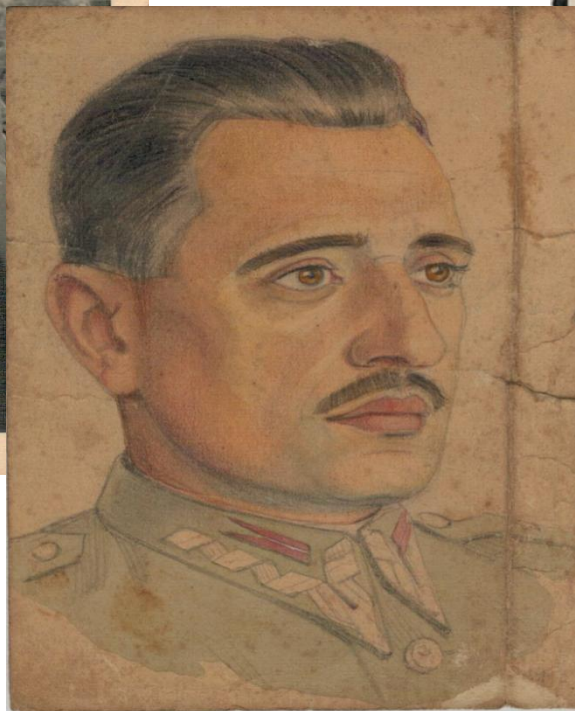




U góry: moja legitymacja informująca o odznaczeniu, które dostałem w 1995 roku.  
Na dole: informacja o przyznaniu odznaki Weterana Walk o Niepodległość mojej żonie Zofii.



Mój Krzyż Narodowego Czynu Zbrojnego, który mi przyznano 11.04.1995 roku



Zdjęcia przedstawiają Alojzego Baprawskiego w niewoli niemieckiej w 1939 roku





We Włoszech, w Gallipoli z kolegami. Na ostatnim z kolegą, z którym był razem od 25.08.1939 r.



Zdjęcie przedstawia gen. Sikorskiego na okręcie R.P. „Błyskawica” w 1942 r.





Gen. Sikorski pasuje na oficera rannego sierżanta – lotnika.



Prezydent Raczkiewicz gratuluje polskim lotnikom.



Na pierwszym zdjęciu król Anglii Jerzy VI i gen. Sikorski przyjmują defiladę Wojsk Polskich w Anglii w 1941 roku. Na następnym zdjęciu Król Jerzy VI i Królowa oraz gen. Sikorski przy sztandarze polskim.



*Ostatnie zdjęcia wykorzystane w mojej pracy pochodzą z albumu zrobionego przez Alojzego Mieczysława Baprawskiego, który przesłał swojej siostrze Zofii po zakończeniu wojny.*